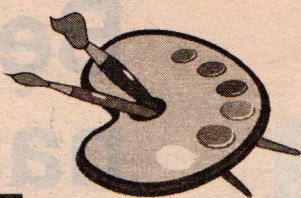


W naszej galerii



Tak to już bywa, że artyści współpracujący z gazetami rzadko trafiają na ich łamy. Zamieszcza się ich rysunki, grafiki, humory, lecz o nich samych pisze się niewiele. Dotyczy to także Tomka - Thomasa Barczyka.

Współpracuje z polskojęzycznym pismem poświęconym literaturze „B1” od samego początku, od długiego czasu współpracuje również z „Samym Życiem”. Pora więc najwyższa przedstawić tego wszechstronnego artystę plastyka, pokazać choć kilka prac, które nie powstały na zamówienie redaktora.

Jego życiorys i drogę do dyplomu - z wyróżnieniem - Akademii Sztuk Pięknych w Monastyrze/Münster można by nazwać „dziwnymi dziejami Barczyka”. To określenie pochodzi zresztą od niego samego. Pasuje też inne: „nie matura, lecz wybitne zdolności i talent”. Można by też przywołać porzekadło o jabłku, które pada niedaleko od jabłoni.

Urodził się w Katowicach. Skończył szkołę zawodową, gdzie wyuczył się zawodu... tokarza. Rozpoczął pracę w katowickiej „Energoparaturze”, a potem powołano go do wojska. Nic nie zapowiadało wtedy, że będzie artystą. Zawsze coś tam malował, grał też na gitarze, ale zarabiał na życie - jak zwykła mawiać jego mama - jak normalny człowiek.

W grudniu 1988 roku przyjechał do Niemiec. Typowa droga: kurs językowy, kursy doskonalenia zawodowego i kilka miesięcy pracy jako mechanik budowy maszyn.

I wtedy odezwały się w nim drzemiące dotąd geny. Upomniął się o prawnuka Aleksander Gremlik, rzeźbiarz, jeden z wykonawców płaskorzeźb zdobiących fasadę budynku Sejmu Śląskiego oraz ogrodzenie wokół starego kościoła w Katowicach-Bogucicach.

Przedstawione przez Thomasa prace na Akademii w Monastyrze były wystarczającą przepustką na studia. Ukończył je z wyróżnieniem w 1996 roku w pracowni rzeźby i sztuki totalnej prof. Timma Ulrichsa.

Wszechstronne umiejętności warsztatowe sprawiają, że robi niemal wszystko: rysuje, maluje, rzeźbi, tworzy instalacje przestrzenne i scenografie, ba - projektuje nawet meble.

W piątym tomie „Allgemeines Lexikon der Kunstschaffenden in der bildenden und gestaltenden Kunst des ausgehenden XX. Jahrhunderts” odnajdziecie jego nazwisko.

Dla każdej redakcji taki artysta, jakim jest Tomek Barczyk, to prawdziwy skarb. Umie tworzyć na zamówienie, a do tego na... wczoraj. (h)



Stołówka studencka, olej na płótnie.

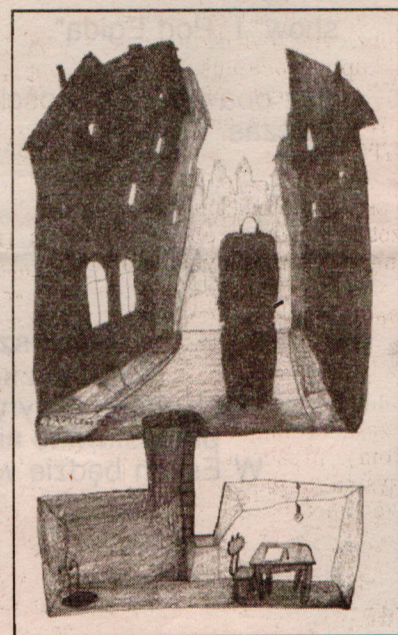


Dwie prace z tzw. „szarego” cyklu, kredka olejna.

Thomas H. Barczyk

- rocznik 1966, pochodzi z Katowic. Jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Monastyrze/Münster, którą ukończył z wyróżnieniem. Uprawia rysunek, malarstwo, rzeźbę, grafikę komputerową; projektuje i wykonuje scenografie - związany jest z młodzieżowymi warsztatami teatralnymi „Cactus” w Münster, ilustruje książki. Od 1993 roku współpracuje z polskojęzycznym pismem kulturalnym „B1” i od kilku lat z „Samym Życiem”. Wielokrotnie brał udział w wystawach, zarówno zbiorowych, jak i indywidualnych. Wystawiał swoje prace m.in. w Galerii „Pisma Literacko-Artystyczne” w Krakowie, w Zeche Zollverein w Essen, w Kunstpalast w Düsseldorfie, w Münster, Bańskiej Bystrzycy, w Szczecinie, Wuppertalu i wielu innych miastach.

10 maja br. o godz. 20.00 odbędzie się kolejna-premiera „Cactusa”. „Blut fordert Blut” - to widowisko oparte na szekspirowskim „Makbecie”. Autorem scenografii jest Thomas Barczyk. Miejsce: Reithalle Inckmann, Von Renesse Weg 20 (Kappenberg Damm). Informacje: 0251/52 50 31.



Katowicka piwnica, ołówek.



Dama w meloniku, kredką olejną.